

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 11 (1398) 14 marca 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

**Kościole święty,
nie zapomnę ciebie** (Ps 137).

Jezus powiedział do Nikodema: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu” (J 3,14-21).

Żeby zrozumieć sens nocnej rozmowy, musimy wejść w jej klimat. Przede wszystkim spełnia się pragnienie spotkania się z Jezusem. Poznał Jezusa i nazywa Go nauczycielem. To pragnienie, które pielęgnował w swoim sercu Nikodem powinno stać się inspiracją dla nas, dla naszego pragnienia spotkania się z Jezusem.

Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni...

Konający Jezus ma moc, aby codziennie uzdrawiać nasze życie, potrzebna Mu jest nasza wiara, ufność.

Tak bowiem Bóg umiłował świat...

Patrząc na krzyż, rozważajmy z miłością każde słowo zawarte w tym zdaniu. Uświadommy sobie, że na krzyżu wisi jedyne Dziecko Boga Ojca. On umiera za nas, za każdą i każdego z nas – nie wyłączając nikogo, bo to właśnie dzięki Jego niezgłębionemu miłosierdziu staliśmy się jedynymi dziećmi Ojca. Boga Ojca. Jezus zapewnia

nas, że Ojciec nie chce naszego potępienia lecz zbawienia. Brak wiary w miłość i miłosierdzie Boga będą prowadziły nas do wewnętrznego niepokoju (por Dzienniczek 699).

Czy wierzymy w bezgraniczną życzliwość Boga wobec nas? Może świadomie odrzucamy Jego zbawczą miłość?

Zbliżanie się do Ukrzyżowanego jest jak podchodzenie do światła, które przenika nas do głębi i odkrywa najskrytsze zakamarki naszych serc. Tylko stając przed Nim w prawdzie, możemy doświadczyć Jego miłości i bliskości.

Stańmy blisko krzyża. Obejmijmy Ukrzyżowanego i błagajmy, aby strzegł nas przed nieprawdą i zafałszowaniem sumienia. Odczytajmy na nowo orędzie miłosierdzia, abyśmy sercem zrozumieli czym jest Boża miłość i miłosierdzie.

Wpatrując się w rany Ukrzyżowanego, porozmawiajmy szczerze o ranach naszego serca, prośmy, aby odsłaniał przed nami grzechy, które sprawiają Mu najwięcej cierpienia. Szczerzy żal za grzechy i głęboki żal niech będzie naszym udziałem przed przystąpieniem do trybunału miłosierdzia. Taki jest sens rozmowy Nikodema i Jezusa. Nikodem zaufał. Często wołajmy: Jezuu, ufam Tobie!

Wasz brat Franciszek



Myśli o Krzyżu

Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę Jezusa, pochyloną, by cię pocałować; Jego ramiona rozwarte, aby cię objąć; Jego serce otwarte, by cię przyjąć, by zamknąć cię w swojej miłości.

Krzyż jest znakiem największej miłości Chrystusa do ciebie i do mnie, przyjmijmy Jego krzyż we wszystkim, co zechce nam dać i oddajmy Mu z radością

wszystko, co zechce zabrać...” (Matka Teresa z Kalkuty).



„Żony bądźcie poddane
mężom” -
o językach miłości.

Tytułem artykułu są słowa, które znajdują się Piśmie Świętym w dwóch miejscach: w Liście do Kolosan w rozdziale 3 oraz w Liście do Efezjan w rozdziale 5. Kiedy na kursach dla narzeczonych pary słyszą lub widzą ten cytat pojawia się jedna i ta sama reakcja. Panowie lekko się uśmiechają z zadowoleniem, natomiast panie zazwyczaj mają w tym momencie kamienną twarz. Na pierwszy rzut oka reakcja wydaje się być zrozumiała. Panowie cieszą się, że żony mają być poddane swoim mężom natomiast panie jako przyszłe żony odbierają słowo „poddanie” negatywnie. Poza tym ten krótki fragment z Biblii jest doskonale znany chyba wszystkim mężczyznom (nawet tym, którzy nie czytają Biblii). Ba! Nawet te słowa są wykorzystywane w życiu codziennym jako potwierdzenie tego, że żona musi słuchać we wszystkim męża (!). Zadajmy sobie pytanie, czy te słowa są dobrze przez nas rozumiane i czy na pewno chodzi tu o poddaństwo.

W Liście do Kolosan ten fragment w nieco szerszym kontekście występuje w tej formie: *Żony bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi!*. Od razu Bóg kieruje słowa do mężczyzn i o tym jak ważna jest ich miłość do żony. Dwunastoletni Jezus odnaleziony przez Rodziców w Świątyni wrócił do domu i tak opisuje to Biblia: *Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany*.

– W tym miejscu również pada słowo „poddany”. W takim razie o co chodzi? Jak rozumieć zarówno jeden jak i drugi fragment.

W obu przypadkach owe poddanie ma oznaczać zaufanie, ufność. Jeżeli żony mają być podane mężom to oznacza, że mają ufać, opierać się niejako na ramieniu męża. Taka sytuacja jest możliwa tylko w jednym przypadku. Ufność (poddanie) żony wobec męża jest jej odpowiedzią na miłość męża. Oznacza to nic innego jak sytuację, w której mąż okazuje miłość żonie, a ta w odpowiedzi będzie darzyła swojego męża zaufaniem – będzie poddana swojemu mężowi. Bez okazywania miłości przez męża nie ma mowy o szczerym zaufaniu i oddaniu się żony. Dlatego słysząc te słowa czy to na kursach, czy w życiu kamienne twarze powinni mieć mężczyźni, bo to od nich zależy to czy żona będzie poddana czy nie. Mają wielkie zadanie przed sobą, aby okazać miłość i to w umiejętny sposób. Natomiast kobiety mogą się uśmiechnąć pod nosem i pomyśleć: „Jeżeli mam Ci ufać, to udowodnij, że mnie kochasz i to każdego dnia”. W takim razie w jaki sposób mąż ma okazywać miłość żonie? W taki sposób jaki żona tego potrzebuje, a nie według własnego pomysłu.

Każdy człowiek mówi przynajmniej w jednym języku miłości. Dla jednej osoby okazaniem miłości będą **prezenty czy drobne podarunki**. Dla innej **komplementy i słowa „kocham cię”**. Jeszcze inna osoba pragnie wyrażania miłości poprzez **poświęcony czas** lub **wspólnie**

wykonaną pracę czy zadanie. Natomiast jest wiele osób, które pragną, aby miłość okazywać im poprzez **pocałunki, przytulanie, dotykanie**.

Afirmacja – słowa

Osoba, dla której naturalnym językiem miłości są słowa, uwielbia słuchać komplementów, pochwał oraz ciepłych słów. Taką osobę należy codziennie zasypywać komplementami, ciepłym słowem. To jest zadanie dla męża, aby w taki sposób okazać żonie miłość.

Prezenty

Natomiast jest mnóstwo takich osób, które rozumieją okazywanie im miłości poprzez otrzymywanie prezenty. To mogą być nawet drobnostki bez okazji. Mąż wiedząc, że żona nie tylko lubi, ale jest to jej język miłości, powinien właśnie w ten sposób okazywać miłość.

Czas

Dla innych osób najważniejsze jest, aby usiąść razem i porozmawiać. Aby współmałżonek potrafił wygospodarować czas i poświęcił go na wspólną rozmowę, czasami tylko wysłuchanie drugiej strony. Im częściej i więcej czasu zostanie poświęcone tym lepiej.

Przysługi

Są osoby, które uwielbiają robić cokolwiek, ale razem z ukochanym lub ukochaną. Wspólne wykonywanie codziennych obowiązków, lub wspólnie wykonanie jakiegoś specjalnego zadania sprawia, że taka osoba odczytuje to wspólne działanie jako wyraz miłości drugiej strony. Innym razem, jeżeli mąż wyręczy żonę w jej codziennych obowiązkach, ugotuje obiad, posprząta, pozmywa naczynia, zrobi zakupy, to wtedy nie ma lepszego sposobu na okazanie miłości.

Dotyk

Pośród zwykłej codzienności, przytulenie przez męża, który akurat przechodzi obok. Pocałunek z zaskoczenia w policzek, złapanie z czułością za rękę lub trzymanie się za ręce podczas spaceru, masaż i każdy inny dotyk wykonany z miłością, będzie odebrany jako okazanie miłości.

Często wydaje się nam, że jak kupimy prezent to będzie wyrazem naszej miłości, ale jeżeli druga osoba nie lubi dostawać prezentów lub po prostu nie jest to jej język miłości, wtedy ten prezent niewiele znaczy i nie przyczynia się do budowania więzi między małżonkami. Innym razem może być tak, że obsypujemy drugą połowę komplementami lub pochwałami, lecz są one odbierane w sposób co najmniej obojętny. Miłość należy wyrażać zgodnie z językiem miłości drugiej osoby. Tylko w ten sposób będziemy budować więź. Mężu, jeżeli chcesz aby Twoja żona była Ci poddana tzn. ufała, była w stanie oprzeć się na Twoim ramieniu, to musisz okazywać jej codziennie miłość i to w jednym z pięciu wyżej wymienionych języków miłości.

Pamiętaj, że **mąż i żona rzadko posługują się tym samym językiem miłości**.

Aby zbadać jaki język miłości jest dla ciebie naturalny, można wykonać test, zamieszczony w książce „5 języków miłości” Garego Chapmana lub zrobić to na stronie internetowej autora: 5lovelanguages.com

Michał Łuniew

Do przemyślenia

Ukrzyżowany świata Zbawiciel

W kościele Wniebowzięcia NMP w Kcyni pięć wieków temu ustanowiono sanktuarium Krzyża Świętego.

Kcynia to miasto znajdujące się w województwie kujawsko-pomorskim i w północnej części Pojezierza Gnieźnieńskiego. Położone jest 40 km na południowy zachód od Bydgoszczy i 80 km na północny wschód od Poznania. Wybudowano je na szczycie wzgórza morenowego będącego jednym z najwyższych w Wielkopolsce, bo mierzącym 136 m n.p.m.

W rękach karmelitów

W miejscu, na którym teraz wznosi się świątynia i klasztor pokarmelitański, w XVI w. stał kościół Wniebowzięcia NMP. To właśnie jego za zgodą ks. abpa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego w 1612 r. oddano ojcom karmelitom. Zakonnikom wybudowano drewniany klasztor, przylegający do świątyni.

Obecnie w tym kościele w ołtarzu głównym znajduje się figura Jezusa Ukrzyżowanego. Pochodzi ona z 1500 roku i słynie licznymi łaskami. Jej historia została opisana w książce „Filar przy Drodze krzyżowej, tj. Krzyż Cudowny w kcyńskim kościele O.O. Karmelitów”. Spisano w niej między innymi cuda, które związane są z przeniesieniem krzyża do ołtarza głównego.

Ze względu na kult Jezusa ukrzyżowanego przy klasztorze powstała Kalwaria, którą wraz z klasztorem odbudowali karmelici po pożarze, jaki strawił miasto w 1775 r. Ma ona kształt litery „L” i przylega do świątyni tworząc wirydarz, którego ściany ozdobione są malowidłami przedstawiającymi sceny z drogi krzyżowej Chrystusa. Polichromia została wykonana na początku XIX wieku i jej autorem jest prawdopodobnie Antoni Smuglewicz. Budowla ta uważana jest za unikalną w skali europejskiej wśród innych zabytków sakralnych tego typu. Jej długość przekracza 70 metrów. Dodam jeszcze, że najstarszy znany zapis tekstu „Bogurodzicy” - średniowiecznej polskiej pieśni religijnej, pochodzi właśnie z Kcyni.

Cuda kcyńskiego Jezusa

W dawnym kościółku umieszczony był ten krzyż Zbawiciela w przedsionku, gdzie wiele pobożnych osób modły do niego wznosiło. Między innymi panna Wilczyńska z Żurawi, gdy nieznośny ból głowy cierpiała, modląc się przed tym krucyfiksem, postanowiła sobie obciąć włosy i przybrać nimi figurę Zbawiciela. Przyprawiwszy więc włosy swoje tej figurze, natychmiast wolną od wszelkich bólów głowy została - napisał autor wspomnianej przed chwilą publikacji o sanktuarium. W tym samym czasie żebrak, pozbawiony wzroku od urodzenia, nocując w wiosce Tupadły pod Kcynią, został ze snu przez kogoś obudzony i wyprowadzony ze stodoły, w której spał, na pole. Stąd ujrzał nagle cały kościół O.O. Karmelitów w nadzwyczajnej jasności, a nad nim ten sam Krzyż Zbawiciela z włosami na głowie Pana Jezusa. Natychmiast udał się do miasta i zaczął opowiadać nadzwyczajne zjawisko. Nie można było zaprzeczyć jawnego cudu, wszyscy bowiem znali żebraka, który nagle wzrok odzyskał. Tym oczywistym cudem pobudzony pan Chodowski, dzierżawca starostwa kcyńskiego, wystawił własnym nakładem ołtarz w kościele, dokąd przeniesiono cudowną figurę. Podczas tego przeniesienia, człowiek niemy od urodzenia, nagle mowę odzyskał. Niezwykle te zdarzenia miały miejsce w samych początkach przybycia O.O. Karmelitów do Kcyni”. Z kolei w Nowy Rok 1717, za rządów przeora o. Teofila, w obecności świadków obcięto cudownemu Panu Jezusowi włosy aż po brwi. Włożono je do kielicha i zapieczętowano. Kiedy po roku otwarto kielich, okazało się, że włosy „na dobry cał przyrosły”. Przekazano tę informację władzy duchownej w Gnieźnie, która postanowiła, by cud publicznie ogłosić. Na tym nie skończyły się cuda kcyńskiego Jezusa i świadczą o tym ofiarowane Mu liczne wota.

Coraz więcej pielgrzymów

Po I wojnie światowej kult ukrzyżowanego Jezusa miał szczególny wpływ na pobożność mieszkańców Kcyni i okolic. Co roku na uroczystości odpustowe NMP Królowej Polski, Wniebowzięcia NMP i Podwyższenia Krzyża Świętego do sanktuarium i przybywają liczni wierni. Natomiast w każdy piątek w sanktariu odprawiana jest Msza Św. wotywna o Krzyżu Świętym połączona z nabożeństwem, oddaniem czci relikwiom Krzyża Świętego. Więcej informacji na www.sanktuarium-kcynia.pl.

Legenda na dobranoc

O Piekarach

Dawno temu żył sobie pewien sympatyczny młodzieniec o imieniu Eustachy. Nie znał on swoich rodziców, gdyż umarli na tajemniczą chorobę, gdy chłopiec miał zaledwie kilka dni. Na wychowanie wzięła go siostra jego matki, niejaka Rozalia. Była ona starą, bezdzietną kobietą, która postanowiła przysiąść sierotę tylko z uwagi na majątek, który pozostał po jego rodzicach.

Eustachy nie zaznał w domu ciotki szczęścia. Od samego początku traktowała go niegodziwie. Była bardzo złośliwa i ciągle zła na wszystko, nigdy nie nagrodziła ciepłym słowem za jego wzorowe zachowanie. Gdy Eustachy podrosł, ciotka wykorzystywała go do prac domowych w gospodarstwie. Traktowała jak parobka, nie zapewniając choćby odrobiny ciepła rodzinnego. On jednak nigdy nie buntował się, był pracowity i posłuszny Rozalii.

Pewnego dnia Eustachy ciekawy świata postanowił wyruszyć w drogę. Ciotka nie protestowała, a nawet było jej to na rękę. Ciągle obawiała się, że dorastający chłopak może w końcu dowiedzieć się o majątku po rodzicach.

Tak więc młodzieniec nie zatrzymywany przez nikogo ruszył przed siebie, wędrując od wsi do wsi w poszukiwaniu pracy. A że żadnej roboty się nie bał, toteż zatrudniał się do różnych zajęć. Jednego dnia paść owce, drugiego już był drwalem w lesie, innym razem kosił zboże. Gdzie by się nie pojawił, wszyscy go lubili, bo był pracowity, uczciwy, a do tego zawsze uśmiechnięty.

Takie życie z czasem jednak zaczęło go męczyć i coraz częściej rozmyślał o tym, żeby gdzieś osiąść na stałe. Lecz gdzie jemu sierocie znaleźć choćby jaki wolny kątek, gdy w kieszeni ni grosza nie było. Nadzieja pojawiła się jednak pewnego wiosennego poranka. Słońce świeciło wyjątkowo ciepło, tak więc Eustachy ogrzany w jego promieniach miał wyjątkowo dobry humor i zapomniał o swej niedoli. Miejsce, do której dotarł, była piękna, pełna kwiatów, wysokich, starych drzew. W oddali, tuż za gęstym borem, spostrzegł śmigła wielkiego wiatraka.

- To na pewno młyn, może znaleźć tam pracę - pomyślał i postanowił iść w tym kierunku. Po kilku krokach zatrzymał się, gdy usłyszał dziwne nawoływania. To pastuszek, który nieopodal na łące paść swoje owieczki, krzyczał w jego kierunku. Eustachy dowiedział się od niego, że młyn od lat jest nieczynny, a mieszkańcy wsi w ogóle nie wchodzi do lasu. Od śmierci młynarza w borze dzieją się dziwne rzeczy. Kto tam wejdzie, już nigdy nie wraca.

- To idealne miejsce dla mnie, pastuszku. Nie mam własnego domu, chętnie więc tam zamieszkać, a odwagi mi nie brakuje - powiedział Eustachy i pomachał zdziwionemu chłopakowi, który z wrażenia aż zaniemówił. Pewnie to czary przestały już działać, bo wędrowiec szczęśliwie dotarł na miejsce. Był oczarowany widokiem starego młyna, który nadawał się do pracy. Mężczyzna niemalże od razu zakasał rękawy, uruchomił młyn, a z czasem utworzył obok piekarnię, co przyszło mu z łatwością, bo podczas wieloletniej wędrowności wyuczył się wielu fachów. Szybko rozeszła się po okolicy wieść o pracowitym Eustachym.

Ludzie z przyjemnością przybywali tu po mąkę i chleb. Już wkrótce młodzieniec miał tyle pracy, że przyjął do pomocy dziewczynę. Miała na imię Katarzyna i była wyjątkowej urody. Po pewnym czasie młodzi bardzo zakochali się w sobie i postanowili się pobrać. Niedługo więcej ludzi zaczęło się zjeżdżać w okolice dobrego „piekarza”.

Niektórzy postanowili się tu osiedlić, znajdując pracę u Eustachego i niezły zarobek. On w tym czasie zmędział, doczekał się wielu dzieci. Jego czarne, gęste włosy przyprószyła siwizna. Jedno się nie zmieniło. Zawsze uśmiechał się do wszystkich i zawsze miał dla każdego dobre słowo. A miejscowość, która powstała dzięki niemu, nazwano Piekarami.

Kącik poezji

Obietnica

Jam Twoja Panie
Pustelnica
W krzyżowej celi zamknięta
Uschła jakoby krynica
Kiedyś... cicha święta
Boska Oblubienica
Twoja wybranka
Na przynętę wzięta
Łez krynica
Na pamiątkę wieczną godów Baranka
W tej rekluzji świętej
Pragnę
Oczekuję cudu
Jako źródło jestem zamknięte
Znak Jonasza dla ludu
Czekam...
Bóg przyrzekł
Pan obietnicę ponowi -
Mocno spleciona z krzyżem
Co serce we mnie odnowił
Czekam...
Bóg obiecał
Pan Słowa swego dotrzyma -
Ogień ofiarny...
Po cóż wzniecał?
Bólu i szczęścia ta sama godzina

S. Rut, ze strony kamedulki.eu

Dobra myśl na Wielki Post

Kiedykolwiek ludzie pełnią pokutę, albo pragną przebłagać gniew Boży po grzechu, albo są nękani przeciwnościami lub nadchodzącymi nieszczęściami, albo też starają się o dobrodziejstwa Boże, zawsze zwykli są łączyć zewnętrzną praktykę pokuty z wewnętrznym usposobieniem swego nawrócenia się do Boga, co sprawia, że człowiek oderwany od grzechu zwraca się nowym wysiłkiem ku Bogu.

Powstrzymują się od pokarmów i wyrzekają się swoich dóbr - oprócz postu, modlitwy i aktów czci zwykli dodawać jeszcze dzieła miłosierdzia także po odpuszczeniu grzechów, chociaż już nie są zobowiązani do przebłagania Boga, usiłują jednak postem i popiołem ukorzyć swe dusze.

Czynią to w tym celu, by unieżyć się przed Bogiem, by zwrócić swe oblicze ku Bogu, by łatwiej przygotować się do modlitwy, by lepiej zrozumieć sprawy Boże, by wreszcie przygotować się na radosne spotkanie z Bogiem.

Paweł VI

Z życia parafii



- W minioną niedzielę składaliśmy ofiary na rzecz naszej diecezji.
- Wieczorem odprawione zostały Gorzkie Żale, podczas których kazanie głosił ks. Bartłomiej Kijas. Kazania można posłuchać na stronie naszej Parafii.
- W piątek poszliśmy kolejny raz Drogą Krzyżową. Wcześniej zostały odczytane wypominki za naszych zmarłych.
- W sobotę nasi Wikarzy odwiedzili chorych i starszych Parafian z posługą sakramentalną.

Warto wiedzieć - Rok Świętego Józefa

19 marca 2021 roku, w uroczystość Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny rozpoczynamy diecezjalne obchody Roku Św. Józefa.

Inauguracji dokona ks. biskup Roman Pindel podczas Mszy Świętej w niedzielę 21 marca, która zostanie odprawiona w kościele św. Józefa w Bielsku-Białej.

Na naszej stronie parafialnej zamieszczone są modlitwy do św. Józefa oraz odpusty, które można uzyskać w tym czasie.

Święty Józefie, najczystszy, troskliwy obrońco Chrystusa i Opiekunie dziewic, czuwaj nad dziećmi i młodzieżą, aby czystym i wolnym sercem szła za głosem powołania. Wzorce pracujących, spraw, by wszelka praca spełniana była rzetelnie i w warunkach godnych człowieka. Pocięcho nieszczęśliwych, nadziejo chorych, wskaż cierpiącym ogromną wartość zbaczną ich ofiary. Patronie umierających, naucz sztuki umierania dla siebie na co dzień, aby zawsze być gotowym na radosny powrót do domu Ojca. Postrachu duchów ciemności, oddal grozę wojny, zła i nienawiści. Opiekunie Kościoła św., Tobie oddaję cały Kościół. Amen. (św. Jan Paweł II)

JUBILACI TYGODNIA

Józef Szymaniak

Anna Hernik
Bożena Macura
Czesława Malina
Andrzej Piechocki
Monika Pyra
Michał Kleża
Janina Juroszek
Ryszard Torbus
Józef Rapel



Mirosława Derwisz

Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Uprzejme spojrzenie i uśmiech znaczą często więcej, niż udana rozmowa (prymas Stefan Wyszyński).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com